Nie poddawajcie się znowu

„Stójcie tedy w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił, a nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli” – Gal. 5:1 (BG)

Mało jest tych, co prawdziwie uwalniają się od błędów i przesądów, bo mało jest takich, którzy by szczerze chcieli oddać się w dobrowolną niewolę Chrystusowi. Chociaż niektórzy uwalniają się z niewoli pewnych błędów, to jednak wnet z powodu swych słabości wchodzą w drugie. Nikt nie jest dosyć silnym, aby mógł stać sam o własnych siłach. Jest tylko Jeden, na którym możemy oprzeć się, o ile nie chcemy być wykorzystani, zwiedzeni, ujarzmieni i ponownie związani przez obecne niedoskonałe i złe otoczenie.

Wszystkie takie sidła są zwodnicze. One wydają się być niewinne, lub nawet korzystne, bo inaczej mało kto dałby się nimi uwikłać. Jednym bardzo zwodniczym uwikłaniem, które w obecnym czasie wstrzymuje wielu wiernych od zupełnej i bliższej społeczności z Chrystusem, jedynym Panem, jest utarte pojęcie, że aby być członkami prawdziwego Kościoła, których imiona zapisane są w niebie, musimy przyłączyć się do jednej z tych licznych organizacji ziemskich, z których każda rości sobie pretensje, że stanowi ona jeden prawdziwy Kościół i że jego nauki przedstawiają ową jedyną wiarę – *„raz świętym podaną”.*

Często uważa się ogólnie, że gdy ktoś nie zostanie przywiązany do jakiejś ziemskiej sekty, nie może być członkiem prawdziwego Kościoła. Niewinnej istocie, uwolnionej przez Chrystusa od służby szatanowi, mówi się, że nie może stać w tej wolności sama i zamiast być skierowaną do Chrystusa, Onego jedynego Pana i do Słowa Bożego jako jedynego przepisu wiary i służby, kierowani są do różnych sekt, jakoby one reprezentowały Chrystusa i były przez Niego naznaczone do przyjmowania ich usług. Nauki zaś tych sekt podaje się im jako zawierające rzeczywiste znaczenie Słowa Bożego.

CZŁONKOSTWO W PRAWDZIWYM KOŚCIELE

Dla członków prawdziwego Kościoła, *„których imiona zapisane są w niebie”*, są następujące warunki: (1) zrozumienie naszej własnej niedoskonałości i potępienia jako grzeszników; (2) uznanie zupełnego pojednania za nasze grzechy, dokonanego przez Chrystusa; (3) niechwiejna wiara w Jego miłość i dobroć, oraz w Jego nader wielkie i kosztowne obietnice, bez względu na to jak daleko one przewyższają ludzką mądrość; i (4) zupełne poświęcenie się Jemu jako naszemu Panu. To są jedyne warunki przyjęcia nas do prawdziwego Kościoła. One wyrażają zupełne poświęcenie, aby być tym i czynić to, co nasz Pan będzie wymagał, w miarę jak starać się będziemy wzrastać w Jego łasce i znajomości Jego woli. Natomiast stać się członkiem jednej z tych ziemskich organizacji (kościołów), znaczy związać się najpierw z nimi i czynić tylko to, co nakazane jest w ich artykułach wiary lub w przepisach zakonnych.

Takie coś nie pozostawia miejsca na to, aby Duch Święty wprowadzał we wszelką prawdę i wskazywał przyszłe rzeczy (Jan 16:13). Nie ma też miejsca na jakikolwiek wzrost w łasce i w znajomości, w rezultacie tego nowy członek, o ile pozostanie wiernym swemu zobowiązaniu wobec sekty, do której się przyłączył, nie może dojść do bliższego wyrozumienia prawdy, ani do zupełniejszego poświęcenia, niż inni członkowie tejże sekty. Jest on związany dogmatami mało zrozumiałymi, oraz rzekomymi objaśnieniami Biblii sformowanymi przez omylnych ludzi w czasach wielkiej nieświadomości i zabobonnego zaciemnienia, jakie początek wzięło z papiestwa w ciemnych wiekach.

Będąc tak związanymi, pobudzani są oni do wierzenia, że każda służba wyświadczona tym organizacjom, składającym się przeważnie z „kąkolu”, jest służbą prawdziwemu Kościołowi, służbą „Małego Stadka” zwycięzców i zupełnie poświęconych wierzących. Mniemają oni, że pieniądze wydane na rozwój sekciarskiej organizacji ofiarowane są Bogu; że bazary, punkty handlowe dewocjonaliami i inne podejrzane światowe transakcje zgarniające wielkie sumy pieniędzy, są pracą dla Pana i prawdy. Mniemają, że czas i energia zużywane na pozyskanie zbłądzonych dusz i bojaźnią nakłonionych do wstępowania do owych sekt – jest pracą dla Jezusa. W taki to sposób, w imieniu Pana i w imieniu prawdziwego Kościoła, wielu bywa usidlonych, zwiedzionych i ujarzmionych błędem, będąc powstrzymywani od słuchania Jego Słowa i wstępowania w Jego ślady, od poświęcenia, wzrostu w łasce, znajomości i owocach Ducha świętego. Społeczność ze światem, duch światowy, zbytki, nałogi, obyczaje i tradycje są podstępnie postawione na miejscu świętym, pod zwodniczym mianem kościoła i chrześcijaństwa.

Ktokolwiek się uwolnił od tych sideł, znalazł prawdziwego Pana i poddał się Jemu, powinien baczyć, aby nic – czy to protestanckie czy katolickie, żaden kościół ani ksiądz – nie tamowało jego serca przed prawdziwym Panem i Nauczycielem, Jezusem Chrystusem. Także najgłówniejszą i najprzyjemniejszą służbą tych, co są wolni, powinno być dopomaganie drugim do wyjścia z nie-

woli grzechu i do poświęcenia się Chrystusowi na służbę. Lecz starając się ich uwolnić, należy używać wszelkiej łagodności! Pamiętajmy, że wielu z nich nauczyło się miłować to ciężkie jarzmo, a niektórzy z nich noszą je z lubością i cierpliwością, mniemając, że to Pan włożył je na nich. Stosujmy więc możliwie najoględniej orzeźwiające wino i kojący olejek, a bolące miejsca dotykajmy jak najdelikatniej. Prawdziwe owce, chociaż chwilowo zwiedzione i usidlone, należą do jednej owczarni i Pan stara się je tam zaprowadzić, a ty jesteś Jego posłańcem. Bądź więc roztropnym tak przez wzgląd na Pana jak i na Jego owce.

Są jeszcze inne więzy błędu poza okręgiem tych wielkich organizacji, które mienią się być żywym kościołem, lecz są umarłymi. Są formy błędu uchodzące za światła wyższej prawdy, których uniknąć w tym złym dniu zdołają prawdopodobnie tylko wybrani. Ich zupełne poświęcenie i wierność Panu trzymać ich będą tak blisko Niego, że żadna plaga nie przybliży się do ich namiotu. Będąc napełnionymi prawdą i duchem prawdy, oni prędko rozpoznają błąd tak, że on nie będzie w stanie usidlić ich ani ujarzmić.

Przeto wszystkim, którzy uwolnili się od wszelkich wcześniejszych sideł i chcą nadal stać mocno w tej wolności, którą ich Chrystus wolnymi uczynił, pragniemy powiedzieć: Starajmy się żyć jak najbliżej głównego źródła prawdy; przyswajajmy sobie jej ducha obficie; stańmy silnie po stronie prawdy i bądźmy wiernymi bez względu na to ile to ma nas kosztować. Mistrz, któremu w ten sposób poddaliśmy się, nasz pewny i bezpieczny Przewodnik będzie z nami do końca. On nigdy nas nie opuści ani zaniecha. Nie dozwoli też, abyśmy byli kuszeni nad naszą możność, ale w każdym pokuszeniu da nam także sposób wyjścia.

„Tysiąc po boku twym padnie,
Po drugim dziesięć tysięcy.
Ty jednak ostoisz się snadnie,
Gdy Pan chronić cię raczy”.

Watch Tower – Wrzesień 1888

Watch Tower
R- (1888 r.)
„Straż”